



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Widziane z Kraju

Ukraina – wielki kraj europejski – walczy z kryzysem, bo innego wyjścia nie ma i być nie może. Przyczyny kryzysu narastały latami na skutek zaniedbań w sferze społeczno – gospodarczej minionych rządów – i w dobie światowego kryzysu finansowo – gospodarczego, ujawniły się dramatycznie tego skutki. Czary goryczy dopełniły tegoroczne, styczniowe wybory prezydenckie, w wyniku których stery władzy przejęła ekipa opozycyjnej Partii Regionów. Ster władzy objął Prezydent Wiktor Janukowycz i Premier Mykoła Azarow. Mijają pierwsze miesiące ich władzy, a z nimi rosną nadzieje i zniecierpliwienie na poprawę tego, co zastali. W sferze gospodarki są już pierwsze wyniki.

UKRAINA – DALEKO DO OPTYMIZMU

■ Statystyka, statystyka...

Z danych Państwowego Komitetu Statystyki Ukrainy za I kwartał br. wynika, że zarysowują się pierwsze, choć jeszcze mało obiecujące na cały rok, tendencje wzrostu. I tak – produkcja globalna przemysłu wzrosła o 10,8%, ale przy spadku w całym 2009 roku aż o 21,9%.

Produkcja rolna wzrosła o 5,3%. Ale w budownictwie – była niższa o 21,4%. Wzrosły przewozy towarowe w transporcie o 12,4%. Ożywiły się obroty handlowe z zagranicą, bo eksport ukraiński w okresie styczeń – luty wzrósł o 24,7%, a import o 20,7%. I można by się cieszyć, gdyby nie fakt, że w ubiegłym roku obroty handlowe spadły o blisko 50%. Nadal utrzymuje się ujemne saldo do tych obrotów, bo już po dwóch miesiącach sięga 656,3 mln USD.

W strukturze geograficznej – nadal dominuje Rosja, której udział w eksporcie ukraińskim wynosi 24,1%, a w imporcie 29,7%. Są to udziały bliskie tym, jakie ma cała Unia Europejska w tym handlu. Co więcej – w omawianym okresie dwóch miesięcy br. – eksport ukraiński do Rosji wzrósł o 56,3%, a np. do Polski o 36,5%. Polski eksport na Ukrainę zwiększył się, po ubiegłorocznej zapaści – o 9,6%. To niewiele, ale wzrósł.

W dziedzinie handlu wewnętrznego nie widać na razie przełomu, bo obroty handlu hurtowego zwiększyły się o 2,1%, ale handlu detalicznego spadły o 2,6%. Z innych wskaźników, na uwagę zasługuje fakt, że aż 47,5% przedsiębiorstw ukraińskich jest deficytowych, głównie w budownictwie. Ukraina cierpi na brak pieniędzy, w zasadzie na wszystko. Na koniec lutego br. – wed-

ług danych Ministerstwa Finansów Ukrainy – dług publiczny sięga 37,9 mld USD, a zadłużenie zagraniczne – 24,1 mld USD.

■ Co ze stopą życiową?

W sytuacji materialnej społeczeństwa nie pozytywnego się nie wydarzyło. Średniomiesięczna płaca robocza brutto w okresie dwóch miesięcy br. wynosiła 1933 UAH (czyli przy kursie 1 USD = 8 UAH, około 241 USD). Wzrosła co prawda o 16,6% w stosunku do analogicznego okresu przed rokiem, ale w wymiarze płacy realnej, ten wzrost wynosi tylko 5,1%. Inflacja w I kwartale ukształtowała się na poziomie 4,7%, więc ceny artykułów konsumpcyjnych stale rosną. Dla przykładu – w granicach od 10 do 20% wzrosły ceny cukru, serów, jaj, owoców, mleka i masła. Minimalny lub niewielki spadek cen odnotowano w przypadku jedynie tłuszczów, wieprzowiny i mięsa drobiowego. Stopa bezrobocia, liczona według MOP, sięga 8,8%, a w innym ujęciu – 9,6%.

■ Inklinacje społeczne

Liczba ludności Ukrainy na 1 marca br. wynosiła 45,9 mln osób. Tu trwa od kilku już lat tendencja spadkowa, z uwagi na niską stopę przyrostu naturalnego i emigrację.

To, co może niepokoić, to wzrost przestępczości (125,7 tys.), bo aż o 25,1% w stosunku do I kwartału ub. roku. Są to przestępstwa fiskalne, majątkowe, kradzieże i zabójstwa. Tych danych jeszcze do niedawna w komunikatach PKS nie podawano.

ciąg dalszy na str. 3



W wokalnemuzycznym prezencie dla święta Kultury Polskiej w Kijowie nie szczędziła sił i talentu legendarna Rusłana (reportaż na str. 2)

1. Rok 2009

Wiosna 2009 byłem na rekolekcjach w Dolistowie nad Biebrzą

Tylko rzut kamieniem dzielił mnie od Suchowoli i Okopów. Chciałem skorzystać z okazji, by kolejny raz odwiedzić mamę księdza Jurka Popieluszki. Plan rekolekcji był napięty a ja nie miałem samochodu do dyspozycji.

DWIE WIZYTY

Gdy jednak podzieliłem się swym marzeniem z miejscowym wikariuszem a moim dawnym podopiecznym z seminarium ten niezwłocznie mnie zabrał ze sobą na samochodową wycieczkę w przerwie obiadowej. Tegoteż dnia spontaniczny ks.

Antoni fordem z rozbitymi bocznymi lusterkami niesiony na „orlich skrzydłach” zawiózł mnie do Pani Marianny Popieluszko. To tylko 15 km od Dolistowa z przystankiem w Suchowoli, gdzie kupiliśmy kwiaty.

ciąg dalszy na str. 5

Konferencja



W dniach 12-14 maja w Kijowie na Uniwersytecie Narodowym „Akademia Kijowsko-Mohylańska” obradowała międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona 90. rocznicy sojuszu Piłsudski-Petlura. Reportaż czytaj w jednym z następnych numerów.

Święto

DZIEŃ KULTURY POLSKIEJ

Imprezy o takiej skali i tak starannie przygotowanej Kijów nie widział, bodajże od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy to (kilka lat z rzędu) hucznie obchodzono w stolicy Ukrainy „Dni Krakowa”.

Główni organizatorzy Dnia Kultury Polskiej – Wydział Konsularny Ambasady RP na Ukrainie i władze Dzielnicy Szewczenkowskiej miasta dopięli wszystko na przysłowiowy „ostatni guzik”. Powiadano, że udało im się nawet specjalnie na 15 maja zamówić fantastyczną pogodę.

Patronat nad imprezą objął Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie, pan Jacek Kluczkowski.

Miejscem święta stał się Plac Sofijski – najstarsza oaza historyczno-architektoniczna Kijowa, pamiętająca jeszcze zwycięską bitwę wojsk Jarosława Mądrego nad Pieczyngami w zamierzonym 1036 roku.

Imprezę zainaugurował trwający ponad trzy godziny maraton słowno-taneczno-muzyczny, w którym na ogromnej estradzie wystąpiły liczne ukraińskie i polonijne, ludowe i profesjonalne zespoły dziecięce i młodzieżowe.

Równolegle w licznych namiotowych stoiskach rozstawionych na obrzeżach placu uwijali się kuchmistrzowie ze znanej, (niestety - jedynej w swoim rodzaju w Kijowie) restauracji „Opalkowa Chata”, zapraszając wszystkich chętnych (a było ich mrowie) do degustacji (gratis!) potraw narodowych kuchni polskiej. Polska sztuka kulinarna i menu zaproponowane przez szefa restauracji Tomasza Tomczyka zdobyły powszechne uznanie wśród kijowian i gości stolicy.

W ramach imprezy nie zapomniano o roli, jaką dla bliższego poznania narodów stanowi podróżowanie, przeprowadzając Targi Turystyczne z udziałem Izby Turystyki Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawskiej Izby Turystycznej, Polskiej Organizacji Turystycznej oraz Departamentu Turystyki i Hotelarstwa miasta Kijowa i Kijowskiego Turystycznego Centrum Informacyjnego.



Gwarne było przy pawilonach promujących walory turystyczne Polski, obsługa których zachęcała odwiedzić Polskę.



Firmowe upominki od SA PZU Ukraina czekały na tych, którzy uważają, że w tym życiu warto wszystko ubezpieczyć



Wiktor Pyłpyszyn Przewodniczący Administracji Szewczenkowskiej Dzielnicy Kijowa z najmłodszymi gwiazdami estrady

O potrzebie i sposobie zastosowania takiego ważnego instrumentu finansowego, jak ubezpieczenia toczyły się wartkie rozmowy w pawilonie SA PZU Ukraina - jednej z najlepszych firm na rynku ubezpieczeniowym Ukrainy.

Ten wspaniały sobotni dzień zakończył koncert przyjaźni, w którym wzięły udział gwiazdy ukraińskiej estrady – Rusłana Łyżeczko i Kuźma Skriabin.

Jedynym minorowym momentem obchodów Dnia Kultury Polskiej było to, że mimo starań Kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP na

Ukrainie Edwarda Dobrowolskiego nie doszło do zaplanowanego wcześniej uroczystego odsłonięcia pomnika wielkiego polskiego poety Juliusza Słowackiego, z przyczyn protestów odnośnie jego usytuowania (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze).

Cieszymy się jednak nadzieją, że nasze kraje zintensyfikują współpracę, szczególnie w sferze humanitarnej i podobne Dni Kultury odbędą się w Polsce i na Ukrainie jeszcze niejednokrotnie.

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcia autora)



Zawsze atrakcyjny Kuźma Skriabin w wianuszkach białołowych wielbicieli



Występom towarzyszyły owacje kijowian i gości stolicy

Apel

Postanowienie Zgromadzenia w imię Zgody Między Narodami im. Jerzego Ogólczańskiego

W 2002 roku w Warszawie wznieiony został pomnik Tarasa Szewczenki. Rząd ukraiński podjął się wówczas zobowiązania postawienia pomnika Juliusza Słowackiego w stolicy Ukrainy. W roku bieżącym Rada Miejska Kijowa wydzieliła nareszcie miejsce dla ustanowienia tego pomnika przy ul. Kościelnej obok katolickiego Kościoła Konkatedralnego pw. św. Aleksandra. Pomnik wykonano na koszt strony polskiej. Jednakże, 28 kwietnia na spotkaniu ze społecznością miasta, które odbyło się w kościele pw. Aleksandra niektórzy przedstawiciele tzw. gromady terytorialnej, a ściślej mówiąc agresywnie nastawieni mieszkańcy tej ulicy kategorycznie

wystąpili przeciwko ustawieniu tego pomnika nie mając ku temu żadnych podstaw. Motywacja sprowadzała się do tego, iż „Słowacki nigdy nie był w Kijowie”, czy też - „Pomnik przeszkadzać będzie korzeniom rosnących tam drzew” itp. Przy czym nadmienić należy, że w tym samym czasie zezwolono na odsłonięcie pomnika Stalina w Zaporoziu, który na pewno też komuś „zasłania krajobraz”.

I jeszcze jeden przykry kwietniowy wypadek miał miejsce w Kijowie – nalot na polską bibliotekę w Kijowie. Niewiadomi sprawcy zerwali tabliczkę z napisem w języku polskim, a na jej zdemolowanym miejscu napisali „„Емігранти – геть!” („Emigranci – precz”).

Te dwa fakty świadczą o pogorszeniu ustosunkowania do polskiej mniejszości narodowej w stolicy Ukrainy, czego wcześniej nigdy nie było.

Zgromadzenie w imię Zgody Między Narodami im. Jerzego Ogólczańskiego wyraża zaniepokojenie takim stanem rzeczy i proponuje władzom właściwym przeprowadzić odpowiednią pracę wśród mieszkańców wspomnianej ulicy, jak również znaleźć winnych chuligańskich wybryków skierowanych przeciwko bibliotece im. A. Mickiewicza w Kijowie.

Prezes Stowarzyszenia

Roman MAŁOWSKI

Sekretarz W. IWANCZENKO

Zaproszenie do współpracy

Poszukujemy osób, redakcji, lub innych podmiotów, które byłyby zainteresowane współpracą z naszym pismem - miesięcznikiem „Bieszczady”, którego pierwszy numer ukazał się w sierpniu 2009 roku. Oczekujemy znajomości zagadnień historycznych, geograficznych, turystycznych, tematów związanych z ochroną przyrody.

W ramach linii programowej naszego pisma publikujemy artykuły o tematyce związanej z Ukrainą, wydarzeniami historycznymi, zwłaszcza losami dawnych Kresów wschodnich i całej wschodniej części ówczesnej II RP oraz tematami krajoznawczymi.

Zainteresowanych taką współpracą, prosimy o kontakt pod adresem: redakcja@magazynbieszczady.pl

Ciąg dalszy ze str. 1

Nadal zjawiskiem patologicznym pozostaje korupcja.

Przygotowano nawet pakiet ustaw antykorupcyjnych, ale ich uchwalenie i wdrożenie odroczone do 1 stycznia 2011 roku. Dobrze, że choć 27 kwietnia – Rada Najwyższa Ukrainy uchwaliła ustawę budżetową na 2010 r. Jakby podsumowaniem wyników I kwartału jest też informacja Wicepremiera S. Tihipko o tym, że PKB Ukrainy wzrósł o 5% w tymże kwartale. Nie dodał jednak, że w całym roku 2009 PKB spadł o 15,1%. A to dopiero obrazuje głębię obecnego kryzysu, z którego trzeba się, może nie w tym roku, a za kilka lat – wydostać. Czy są na to realne szanse, wyniki jednego kwartału o niczym jeszcze nie przesądza. To tylko początek.

Co dalej?

A jak widzą perspektywę obecnego roku i dalszych lat analitycy, eksperci, rząd ukraiński i instytucje międzynarodowe? Odpowiadając jednym zdaniem – z dozą minimalnego i ostrożnego optymizmu. Przypuszczając dwie tylko wizje – rządową i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Ta pierwsza – to założenia uchwalonej 27 kwietnia ustawy budżetowej na 2010 r., która zakłada wzrost PKB na poziomie 3,7%. Deficyt

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA prezentuje:**UKRAINA –
DALEKO DO OPTYMIZMU**

budżetu państwa nie powinien przekroczyć 5,2% PKB. Łączna wartość zaciągniętych w tym roku kredytów wyniesie ma 12,5 mld USD, w tym kredyty zagraniczne stanowią mają 4,3 mld USD, z czego 3,8 mld USD włączonych ma być do budżetu państwa. Zadłużenie wewnętrzne państwa określone jest na poziomie 8,3 mld USD, a łączne zadłużenie państwa na koniec br. wyniesie 308,3 mld UAH czyli około 38,5 mld USD. Prognoza MFW z kwietnia br. ma szerszy ogląd perspektywy, sięgający nawet roku 2015. Zakłada ona, że PKB Ukrainy wzrośnie w tym roku o 3,7%, a więc tak, jak zakłada rząd ukraiński. Na rok 2011 – prognoza MFW zakłada wzrost PKB o 4,1%, a na rok 2015 – 4%. Na wysokim poziomie ma kształtować się inflacja. W roku 2010 ma ona obniżyć się z 12,3% do 9,4%, a w 2011 r. – do 9%. Znacznie gorsze są prognozy dotyczące bieżącego bilansu płatniczego, gdyż deficyt bieżącego rachunku ma w tym roku

wynieść 2,3% PKB, podczas gdy wcześniej zakładano nadwyżkę w wysokości 0,2% PKB. I tak ma być także w roku 2011. Skoro już jesteśmy przy pieniądzu, to warto spojrzeć na sytuację finansową banków ukraińskich w I kwartale br.

I tu obraz nie napawa optymizmem. Według danych Narodowego Banku Ukrainy – w tymże kwartale ukraińskie banki poniosły straty netto w wysokości 4,4 mld UAH czyli około 550 mln USD. Eksperci ukraińscy twierdzą jednak, że wyniki banków ukraińskich będą ulegać stopniowej poprawie, co wpłynie na wznowienie kredytowania gospodarki. Ważne miejsce w ukraińskim systemie bankowym odgrywa kapitał zagraniczny. Według stanu na 1 kwietnia br. – wśród 175 banków funkcjonujących na Ukrainie – 51, to banki z kapitałem zagranicznym, w tym 18 ze 100% kapitałem zagranicznym. Jak wynika z danych NBU – w marcu br. odnotowany został spadek udziału kapitału

zagranicznego w bankach ukraińskich z 35,2% do 34,2%. A to już nie jest tendencja korzystna.

Odkorkowanie reform?

O tym, jak skutecznie i szybko zmieniać się będzie gospodarka ukraińska, zależeć będzie w poważnym stopniu od postępu w jej reformowaniu. To, jak pokazuje przeszłość, sprawa trudna, bo wymaga i woli politycznej rządzących, i przede wszystkim pieniędzy. A tych Ukraina nie ma i sama nie jest w stanie ich wygenerować. Przynajmniej na razie. Musi korzystać z kredytów zagranicznych, z zasobów bogatszych. Czy są chętni do tego wśród partnerów zagranicznych? Oczywiście są, ale stawiane są warunki, w tym przez Rosję, Unię Europejską czy międzynarodowe instytucje finansowe. Rosja już taki ruch wykonała i ma dalsze projekty do zaoferowania, tyle że, jak transakcja „flota na Krymie za obniżkę cen gazu” spotkała się z negatywną reakcją tak na samej



Widziane z Kraju

Ukrainie, jak i za granicą. Tu nie chodzi o pewno o reformy, a o transakcję o charakterze politycznym. Ale to temat sam sobie. Inaczej wygląda sprawa ze strony Unii Europejskiej. Komisja Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego przekazała swoje warunki współpracy z Ukrainą, które warunkują udzielenie jej wsparcia i pomocy finansowej. Bazując na przekazanym dokumencie, Unia może przyznać Ukrainie kredyt w wysokości 610 mln euro na pokrycie deficytu budżetu państwa, ale po wznowieniu współpracy z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Dokument zawiera też szereg programów inwestycyjnych w kilku sektorach gospodarki, które mogą być sfinansowane przez UE, w kwocie 470 mln euro. Ponadto – na wsparcie reform w systemie sądownictwa przewidziano 10 mln euro. Planowane jest przyznanie 2,5 mld euro na modernizację sektora gazowego. Taż Unia oczekuje również reform i działań w zakresie zwalczania korupcji czy w systemie zamówień publicznych. Nie wymieniając wszystkich reform – jedno nie ulega wątpliwości, że trzeba je wreszcie podjąć, by realnie myśleć o poprawie efektywności i konkurencyjności gospodarki ukraińskiej, o postępie w ogóle. Ale to już jest w rękach samych Ukraińców.

Mikołaj ONISZCZUK

Ex-libris**Kijowski ośrodek polskości**

W kwietniu bieżącego roku nastąpiło ważne wydarzenie – ukazała się dwujęzyczna publikacja „Kronika kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza (1989-2010)”.

Można sobie zadać pytanie, czy dwadzieścia lat działalności dla stowarzyszenia kulturalno-oświatowego to dużo, czy mało? Dla wszechświata to chwila, dla człowieka – to pewien okres życia, zaś dla organizacji weteranów – wieczność.

Zaistnienie niniejszej publikacji związane jest nie tylko z jubileuszem, ale również z faktem, że historia stowarzyszenia narodowo-kulturalnych nie ma dotychczas swojego właściwego miejsca w mediach ukraińskich, a w czasach totalitaryzmu niewiele uwagi poświęcano podobnym tematom. Ideolodzy partyjni traktowali je jako marginalne wobec aktualnych problemów. W wyniku takiej polityki temat mniejszości narodowych przez



długie lata był traktowany jako „nie medialny”. To właśnie dlatego autorzy omawianego wydania pragną, bodaj częściowo wypełnić ową sztucznie utworzoną lukę.

Wydanie drugie różni się nieco od pierwszego – bardziej szerokimi ramami chronologicznymi, wprowadzeniem nowych personaliów, materiałami o życiu społecznym u kulturalnym Stowarzyszenia (teatr, twórczość muzyczna i naukowa, szkolnictwo, działalność wydawnicza, turystyka itp.). Tekst wzbogacono nowymi reprodukcjami, polepszo szatę graficzną etc.

Zadziwia geografia kontaktów stowarzyszenia. Autor pracy starał się pokazać, że w stolicy Ukrainy formowała się niemała licznie polska organizacja, posiadająca status prawny, w której skoncentrowana jest duchowa i kulturalna elita ukraińskich Polaków. W łonie organizacji

rozwinęły się przeróżne formy działalności społecznej, powstały rozmaite struktury organizacyjne – religijne, oświatowe, kulturalne, naukowe i inne. Niektóre podmioty zdobyły istotne osiągnięcia profesjonalne, naukowe i artystyczne oraz w zakresie inicjatyw obywatelskich.

Warto podkreślić, że w ukraińskim środowisku polietnicznym Polacy w pewnym stopniu nie poddają się asymilacji, zachowując swoją narodową tożsamość. Głównymi przejawami odrębnego etnonarodowego oblicza Polaków Kijowa jest ich chrześcijańska tożsamość religijna i kulturowa przejawiająca się w różnych formach, tradycjach i obyczajach.

Niedostatkim edycji jest jej niski nakład (300 egz.), co nie pozwala na pełny dostęp do niej nie tylko członków Stowarzyszenia, ale i bibliotek Ukrainy, których mamy w naszym kraju blisko 30 tysięcy.

Należy zaznaczyć, że pewna część materiałów pracy może zostać uzupełniona i ściślej sprecyzowana, aczkolwiek przy wszystkich staraniach autorowi udało się zdobyć tylko daną informację. Dlatego też jakiegokolwiek poprawki do opublikowanych tu danych byłoby bardzo pożądane.

I – na zakończenie – wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie Wydziałowi Konsularnemu Ambasady RP na Ukrainie za okazane wsparcie i wszechstronne sprzyjanie ukazaniu się tej publikacji.

Adaś WOJCIECHOWSKI

Заява Спільки поляків України

14 квітня 2010 р. представники громадського об'єднання „Патріоти України”, організації, яка відома своїми провокаційними радикально-нацистськими діями в ознаменування чергової річниці Коліївщини спалили біля пам'ятника гетьману Сагайдачному в Києві прапори „одвічних ворогів України” – польський, російський та ізраїльський. Це сталося на четвертий день тижневої загальнонаціональної жалоби у Польщі в зв'язку із катастрофою польського літака під Смоленськом, в якій загинуло 96 осіб – членів державної делегації Польщі на чолі з Президентом Лехом Качинським.

Висловлюємо своє велике обурення даними діями українських неонацистів. Стурбованість викликає фактична бездіяльність української влади, яка толерує діяльність організацій, що сповідують відверто фашистську ідеологію.

Здивування викликає також і рішення суду, в постанові якого за даною справою згадується лише прапори російські та ізраїльські.

Вимагаємо від відповідних органів влади в Україні детального вивчення даної справи та вжиття заходів, які не допустять подібні дії в майбутньому.

Головне правління Спільки поляків України

**Оświadczenie Związku
Polaków na Ukrainie**

14 kwietnia 2010 r. przedstawiciele zrzeszenia społecznego „Patrioci Ukrainy”, organizacji, znanej ze swoich radykalno-nacystowskich prowokacyjnych działań, podczas obchodów kolejnej rocznicy Koliśzczyny demonstracyjnie spalili pod pomnikiem hetmana Sagajdacznego w Kijowie flagi „odwiecznych wrogów Ukrainy” – polską, rosyjską i izraelską. Stało się to w czwartym dniu tygodniowej ogólnonarodowej żałoby w Polsce, ogłoszonej w związku z katastrofą polskiego samolotu pod Smoleńskiem, w której zginęło 96 osób – członków państwowej delegacji Polski z Prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele.

Wyrażamy swoje wielkie oburzenie wobec takich działań ukraińskich neonazistów. Zaniepokojenie wzbudza faktyczna bezczynność ukraińskiej władzy, która toleruje działalność organizacji, wyznającej otwarcie ideologię faszystowską.

Zdziwienie wywołuje również orzeczenie sądu, w postanowieniu którego podjętym w danej sprawie mówi się tylko o fladze rosyjskiej i izraelskiej.

Domagamy się od władz właściwych na Ukrainie szczegółowego zbadania danej sprawy i zastosowania przedsięwzięć, które nie dopuszczą do podobnych czynów w przyszłości.

Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев,
ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты
"Дзiенник Кijовский"

Milicja i policja

Przyjazne stosunki między Urzędem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ukrainy i Wojewódzką Komendą Policji w Łodzi zrodziły się jeszcze w 2007 roku. Przez cały ten czas Chmielniczyna i Łódź wymieniały się zarówno przyjacielskimi, jak i oficjalnymi wizytami delegacji, w trakcie których omawiano możliwe formy i rodzaje współpracy między ukraińską milicją i polską policją.

Jesienią 2009 roku przeprowadzono pierwszy próbny etap wspólnych szkoleń ukraińsko-polskich, które odbywały się jak na terytorium Polski, tak i na Ukrainie. Tematem treningów wyznaczono działania na rzecz utrzymania porządku publicznego podczas przedsięwzięć masowych oraz walka z przestępstwami, popełnianymi przy użyciu techniki komputerowej.

Zjednoczmy wysiłki

Te pierwsze doświadczenia w zakresie wymiany okazały się korzystnymi dla obydwu stron, i dlatego też kierownictwo Obwodowego Urzędu Milicji i Komendy Wojewódzkiej po uzgodnieniu z Ministerstwami Spraw Wewnętrznych Ukrainy i Polski podjęło decyzję o podpisaniu oficjalnego długoterminowego porozumienia o współpracy.

Porozumienie przewiduje przeprowadzenie kolejnych kilku etapów wspólnych szkoleń, najbliższy z których rozpocznie się już w czerwcu 2010 roku w mieście Chmielnicki. Milicjanci i policjanci będą mieć wówczas możliwość omówić kwestie walki z terroryzmem, handlem ludźmi i rozpowszechnieniem pornografii, w tym również i dziecięcej, przez sieć internetową.

W celu podpisania Deklaracji o współpracy do miasta Chmielnicki przybyła polska delegacja na czele z komendantem Wojewódzkiej Komendy Policji w Łodzi Markiem Działoszyńskim, a zatem przyłączyli się do niej konsul generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderk i rzecznik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji RP na Ukrainie Tadeusz Ławiejczak.

Otwierając ceremonię podpisania Deklaracji, naczelnik Urzędu MSW Ukrainy w obwodzie chmielnickim pułkownik milicji Serhij Szutiak powiedział: «Dzisiejsze podpisanie deklaracji o współpracy z kolegami z Polski to jeszcze jeden ważny krok do zjednoczenia wysiłków dwóch państw w dziedzinie walki z przestępczością i zapewne-

nia porządku publicznego na terytorium Ukrainy i Polski. Mam nadzieję, że istotnie rozszerzy to nasze możliwości w tym zakresie. Jak wskazuje doświadczenie historyczne, przestępcy dawno już nie ograniczają swe nierządne działania w granicach jednego państwa, a przejeżdżają z jednego kraju do drugiego, ukrywając się od wymiaru sprawiedliwości. W związku z tym bezpośrednie współdziałanie straży porządku na szczeblu międzynarodowym jest szczególnie niezbędne.

Cieszę się, że udało się nam nawiązać takie profesjonalne stosunki, ponieważ specyfika naszej działalności jest w wielu aspektach podobna i wynikające problemy często wymagają wspólnych wysiłków w ich przezwyciężaniu.

Uważam za wskazane, aby rozwijać współpracę w różnych kierunkach, w szczególności, w dziedzinie wymiany informacji, niezbędnej dla namierzenia i zatrzymania przestępców, ukrywających się za granicą, odzyskiwania i zwrotu skradzionych pojazdów, wykrywania i zapobiegania przestępstwom związanym z handlem ludźmi oraz nielegalną migracją.

Z uwagi na nasze dwustronne zainteresowanie we wzmacnianiu i rozwoju międzynarodowej współpracy w zakresie egzekwowania prawa mam nadzieję, że nasze kolejne współdziałanie będzie nie mniej owocnym i interesującym dla obydwu stron».

Polski komendant Marek Działoszyński ze swojej strony całkowicie podtrzymał ukraińskiego kolegę i zapewnił zebranych, że dołoży wszelkich starań w celu wspierania i rozwoju współpracy.

Franciszek MICIŃSKI

Oświadczenie

ROMAN POLAŃSKI
przerzywa milczenie

Oto co przekazał mediom przez swego przyjaciela Bernarda-Henriego Lévy'ego:

Przez siedem miesięcy od 29 września 2009 roku – dnia mojego aresztowania na lotnisku w Zurychu, gdzie wylądowałem w związku z przyznaniem mi przez szwajcarskiego ministra kultury nagrody za całokształt dokonań artystycznych – powstrzymywałem się od wydawania jakichkolwiek publicznych oświadczeń i poprosiłem moich prawników o powstrzymanie się od komentarzy.

Chciałem, aby instytucje prawne Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych oraz moim prawnicy wykonywali swoje obowiązki bez polemiki z mojej strony. Teraz postanowiłem przerwać milczenie.

W swoim życiu przeżyłem sporo dramatów i radosnych chwil, jak my wszyscy, i nie zamierzam prosić was o litość. Chcę być traktowany sprawiedliwie, tak jak każdy.

To prawda: 33 lata temu

przyznałem się do winy i spędziłem czas w więzieniu w Chino, w zwykłym więzieniu, a nie celi VIP. Przebywałem w więzieniu dokładnie tyle, ile miał wynosić mój wyrok. Jednak, kiedy wyszedłem z więzienia, sędzia zmienił zdanie twierdząc, że czas spędzony w Chino nie może być uznany za pełną karę. Ta zmiana decyzji usprawiedliwia opuszczenie przeze mnie Stanów Zjednoczonych.

Sprawa została odkryta na nowo za sprawą reżyserki filmu dokumentalnego, która zdobyła nowe dowody od osób bezpośrednio zaangażowanych w sprawę.

Film ten, w którego realizacji nie brałem udziału, nie tylko podkreślał fakt, że mój wyjazd ze Stanów Zjednoczonych był spowodowany niesprawiedliwym traktowaniem, ale też wzbudził oburzenie przedstawicieli amerykańskiego systemu sądowego, którzy poczuili się bezpośrednio zaatakowani. Postanowili, zatem wystąpić z prośbą o moją ekstradycję do władz Szwajcarii – kraju, który odwie-

Przebywający od września 2009 roku w areszcie Roman Polański przerwał w końcu milczenie i wypowiedział się na temat trwającej sprawy o ekstradycję. Prokuratura stanu Kalifornia żąda jego wydania w związku z toczącą się od 30 lat sprawą o gwałt na nieletniej.

działem bez żadnych przeszkód przez ostatnich 30 lat.

Nie mogę dłużej milczeć, ponieważ władze amerykańskie właśnie zdecydowały, ignorując wszystkie zeznania i dowody składane przez osoby trzecie, by odrzucić prośbę o proces in absentia i to pomimo faktu, iż sam sąd apelacyjny do prośby tej się przychylił, a zastępca prokuratora okręgowego Roger Gunson, który nadzorował sprawę w 1977 roku, zeznał pod przysięgą w obecności obecnego prokuratora, iż 16 września 1977 roku sędzia Rittenband stwierdził przed przedstawicielami obrony i prokuratury, że czas spędzony przeze mnie w więzieniu w Chino to całość mojego wyroku w sprawie.

Nie mogę dłużej milczeć, kiedy Stany Zjednoczone bardziej pragną podać mediom moją głowę na srebrnej tacy, niż honorować postanowienia osiągnięte 33 lata temu.

Takie są fakty, które chciałem wam przekazać, licząc, że Szwajcaria uzna brak jakichkolwiek podstaw do ekstradycji i że będę mógł w końcu żyć w spokoju, zjednoczony z rodziną, w moim rodzinnym kraju.

www.filmweb.pl

P.S.

15 maja br. brytyjska aktorka Charlotte Lewis oświadczyła, że jako 16-latką była również molestowana seksualnie przez Polańskiego. Obrońcy Polańskiego - odpierając zarzuty - wyrazili oburzenie tym oświadczeniem.

Z Litwy

Grzywna za polskie nazwy

Litewska Państwowa Inspekcja Językowa nakazała właścicielowi firmy przewozowej Irzimas w rejonie wileńskim, Zygmuntowi Marcinkiewiczowi, usunięcie ze swoich autobusów podwójnych polsko-litewskich nazw tras i pozostawienie tylko litewskich.

„Nie zamierzam tego robić. Mam ponad 30 tys. podpisów osób z prośbą, by polskie nazwy tras na autobusach pozostały. Nie ma żadnego przestępstwa w tym, że w rejonie, w którym 60 proc. mieszkańców stanowią Polacy, używane są polskie nazwy obok litewskich” - powiedział Marcinkiewicz polskiej rozgłośni w Wilnie, „Radio znad Wilii”.

Jeżeli nie usunie napisów, zostanie ukarany grzywną w wysokości od 300 do 600 litów (340-640 złotych). Wysokość kolejnej grzywny to 600-1500 litów.

„Nie boję się ich kar” - mówi Marcinkiewicz. Jest przekonany, że racja jest po jego stronie. „Całą Europę zjeździłem, wszędzie są podwójne napisy. Czego oni (Litwini) się boją” - pyta. Zapowiada, że wkrótce w jego ślady pójść też inni przewoźnicy Wileńszczyzny.

Marcinkiewicz na swych autobusach na podwileńskich trasach umieścił tablice z nazwami tras w dwóch językach: większym drukiem u góry po litewsku, na przykład Valčiunai-Vilnius, a u dołu, mniejszymi literami - Wołczyń-Wilno.

Inspekcja Językowa twierdzi, że zgodnie z litewskim ustawodawstwem nazwy na tablicach muszą być pisane wyłącznie w języku litewskim. Natomiast w rozmowie z PAP lider Akcji Wyborczej Polaków, eurodeputowany Waldemar Tomaszewski przypomniał, że używanie podwójnych napisów w skupiskach zwarci zamieszkałych przez mniejszość narodową przewiduje Konwencja Ramowa (Rady Europy) o Ochronie Mniejszości Narodowych. Tomaszewski zaznaczył, że europejskie ustawodawstwo ma wyższość nad ustawodawstwem krajowym i dodaje, że „Litwa będzie musiała się do tego dostosować”.

Aleksandra AKIŃCZO (PAP)

Migracja

Поширювати полікультурні цінності в Україні

Międzynarodna organizacja z migracji – główny biuro w Genewie – w swoim piśmie informacyjnym dla prasy ogłosiła 23 kwietnia, że Przedstawicielstwo Międzynarodnej organizacji z migracji (MOM) w Ukrainie zapoczątkowało nowy projekt, skierowany na, stwarzając społeczny sieć.

Projekt pod nazwą «Громадянин світу» (<http://www.facebook.com/group.php?gid=112443798769327>) zaprosi uczestników sieci Facebook wziąć udział w konkursie z kulturowego rozmaitia.

Liście za dwa tygodnie po stворенні спеціальної групи на Facebook 268 чоловік з 40 країн світу приєдналися до неї, 85 фотографій було розміщено, ілюструючи 23 різні культури та зображуючи широке коло тем та сюжетів. У той час, як нові члени приєднуються до створеної мережі та завантажують свої фотографії, вже зареєстровані учасники мають можливість перевірити сторінку та побачити, що ж саме поняття «культурне розмаїття» означає для різних людей в усьому світі.

Учасники можуть завантажувати свої фото на «стіні» групи для їхнього оцінювання іншими учасниками або ж надсилали фотографії електронною поштою до Представництва MOM в Україні для оцінки спеціального журі.

DOM

Ciąg dalszy ze str. 1

Próbowałem się dowiedzieć dlaczego Pani Marianna nie chce przyjąć Orderu Polonia Restituta. Jechałem z zamiarem, by ją przekonać, że order będzie wyróżnieniem pośmiertnym dla jej syna i rehabilitacja wszystkich pokrzywdzonych w stanie wojennym.

Pani Marianna miała gości z Warszawy i zdawała się zmęczona poprzednią rozmową. Na moje zdawkowe pytanie „dlaczego” odpowiedziała bardzo mądrze machnąwszy dłonią: „nie chce, bo jak od ludzi wezmę, to nie dostanę od Boga”. Kilka gwarowych słów. w jej ustach zadziwiło gościa z Warszawy a pani Marianna mu na to: „co się Pan dziwisz, my dużo ruskich słów znamy, to taka prosta wiejska mowa, nas chcieli całkiem oduczyć mówienia po polsku, aleśmy się nie dali zrusyfikować” i na potwierdzenie zacytowała z pamięci długi patriotyczny wiersz, który czytałem potem na wieczornym kazaniu: „*Stał w szczerym polu Chrystus Pan, a przynim orszak bosy, Dziateczki co na żęty łan, szły z miasta zbierać kłosy.*

Cisną się usta do nóg mu, drobniutkiej tej czeladzi

A Chrystus spuścił jasną dłoń i główki dziatwy głodzi.

Rośnijcie rzecze ojcom swym i matkom na pociechę

I jako słońca chaty swej, wyzłocicie niską strzechę.

A co pogłodzi jasny włos, to gwiazdy mu dokoła

Sypią się na kształt złotych róż, na pochylone czoło.

Lecz pośród dzieci była tam, sierotka jedna mała,

Słyszac to co Chrystus rzekł, w te słowa się ozwała:

A ja nie będę Panie rość, bo na co to i komu.

Ojca i matki nie mam już, a także nie mam domu.

Bo ojcem mu jest niebios Pan, a matka ziemia mila,

Co go zbożami swoich pól, jak mlekiem wypełniła.

A domem mu jest cały świat, bez granic i bez końca,

Gdzie tylko sięgnie jego myśl, jak złote czoło słońca.”

Proboszcz Dolistowski ks. Łukaszewicz, gdy go ujrzałem w zakrystii po zebraniu tacy, był wyraźnie poruszony. „Piękny wiersz” wyrzekł tylko i powędrował udzielać komunii św.

2. Rok 2010

W tym roku rekolekcje miałem w Białymstoku i w Jurowcach na wylotowej trasie wiodącej do Suchowoli. Raniutko w ostatni dzień. rekolekcji dostałem sms, że pewna osoba z Augustowa ma wolne i może mnie zabrać z Sokółki z powrotem do Jurowiec, bo miałem w Sokółce w przerwie między kazaniem spotkanie z młodzieżą LO u „Pana Boga za piecem”. Mówię tak, bo właśnie słynne zdarzenia „eucharystyczne” miały miejsce w znanej z kadrów wspomnianego filmu sokolskiej świątyni pw. Św. Antoniego. Dzięki życzliwości proboszcza księdza Stasia Gnidziejki miałem okazję adorować pół godziny niezwykle „komunikant z tkanka

W przededniu wyniesienia na ołtarze -
Mama „proroka z Okopów”...

DWIE WIZYTY

serca”. Adoracja dodała mi sił. Spotkanie z uczniami się udało nad wyraz wiec znów jak rok temu niesiony na orlich skrzydłach na fali sukcesu poprosiłem miejscowego wikariusza, który się zaofiarował, że zawiezie mnie do Jurowiec, by tego nie robił. Zaproponowałem, by powioził mnie raczej w kierunku Suchowoli, bo czas pozwalał na jeszcze jedną przygodę. W Dąbrowie Białostockiej, gdzie mnie bardzo życzliwie przyjęto, przesiadłem się na inny samochód i nie uprzedzając wpadłem jak po ogniu do Pani Marianny. Moim kierowcą była pewna wolontariuszka, która już kiedyś przez kilka miesięcy wspierała misję na Ukrainie. Wtedy jako stróż i lekarz w jednej osobie, w malutkiej wspólnocie parafialnej na Donbasie, teraz jako „latający holender” na Podlasiu. Byliśmy w Okopach w samo południe. Towarzyszyło nam piękne słońce. Pośród pól wiele wysepek śniegu. Asfalt, który rok temu zdawał się dość dobry tym razem robił wrażenie wyboistej polnej drogi. Rzuciło mi się w oczy kilka nowych napisów: „agroturystryka” i nawet skomentowałem głośno, że wkrótce tu będzie kupa hoteli dla pragnących uczcić pamięć księdza Jurka, jak to się dzieje w malutkim Ars we Francji gdzie czczony jest patron wszystkich kapłanów Jan Maria Vianney. Po lewej stronie szosy dostrzegłem nawet kort tenisowy... Podwórko jednak Popielu-

portretu księdza Jurka w czerwonym ornacie, wisiał wyrazisty obraz św. Stanisława Męczennika, który przez moje ręce trafił rok temu do tego Domu. Podarował mi go 2 lata temu proboszcz z Dobrzyniewa. Miał obraz powędrować na misję, ale ja nie byłem pewien czy służby graniczne Uzbekistanu taki bagaż przepuszczą. Poprosiłem więc o przekazanie obrazu do Okopów. Jestem pewien, że ofiarodawca nie obrazi się na taką zmianę miejsca przeznaczenia obrazu. To też człowiek oddany sprawie misyjnej, który wyrósł w pobliskiej Chodorówce. Bardzo pasują do siebie kolorystycznie i tematycznie te dwa obrazy, na które skierowana jest twarz 90-letniej staruszki leżącej w kąciaku pokoju. W tym samym kąciaku, w którym męczennik przyszedł na świat.

Rozmowa jak zwykle była prosta i niewymuszona. Pani Marianna kocha wszystkich kapłanów i nie kryje tego. Jeszcze raz zapytałem o brata pani Marianny, którego zamordowali komuniści. Pytałem, bo chciałem by skomentowała film o księdzu Jerzym, („Wolność jest w nas”) zaczynający się scena strzelaniny w lesie. Ja tę scenę skojarzyłem z jej poprzednią opowieścią, że brat zginął w partyzantce.

Mama księdza Jurka nie podjęła tego tematu, była wyraźnie zmęczona a ja się śpieszyłem. Ona widząc to skomentowała.

„Pośpiech jest rzeczą niepotrzebną. Widać to zwłaszcza wte-



Na zdjęciu ks. Antoni Wiszowaty, Pani Marianna Popielusko i autor tekstu (po jej lewej ręce - brodaty)

szków robiło jednak smutne wrażenie. Spozregłem, że jak zawsze płakało po stracie gospodyni.

Najmłodszy brat księdza Jurka jest od dobrych kilku lat wdowcem i nie potrafi się podnieść po stracie małżonki. Jest wyraźnie przygnębiony. Pan Stanisław nie pytając o nazwisko, (wyraźnie przywykł do mej nieogolonej twarzy), poprosił byśmy zaszli od strony ulicy. Mama Sługi Bożego tym razem siedziała w kąciaku po wiosennemu chłodnego pokoju, a drobne schorowane widać nogi przykrywał brunatny kocyk. Na ścianie naprzeciw obok

dy gdy ludzie siadają do autobusu. Ci co pierwsi wsiadają, ostatni wychodzą...”

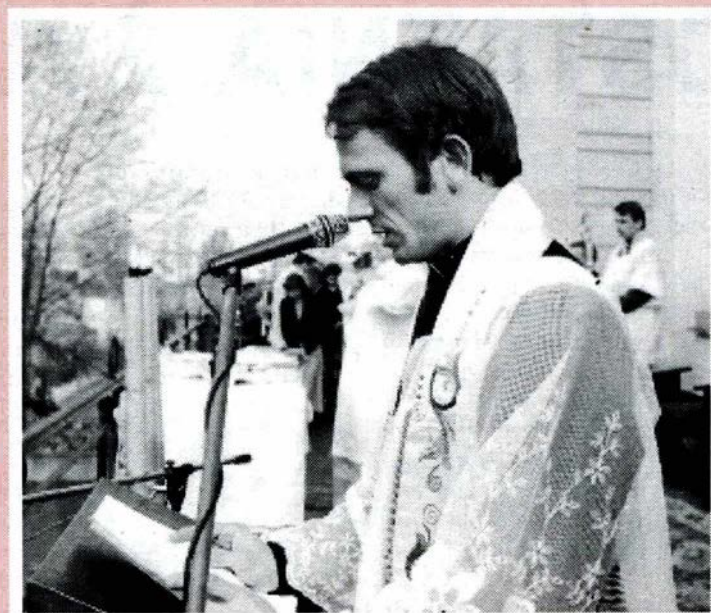
Zawsze mnie pani Marianna zbijała z tropu takimi mądrymi wypowiedziami. W tym momencie przypomniały mi się sceny z omawianego filmu. Bulwersowało mnie, że autor filmu dobierając aktorów tak trafnie wybrał aktora na rolę główną i tak bardzo „spaprał” wizerunek rodziców. Ani twarze ani dialekt osób grających te role nie odpowiada rzeczywistości.

Pani Marianna choć mówi z akcentem ale jest to „mowa wileń-

KSIĄDZ JERZY POPIELUSZKO

Urodził się w rodzinie rolników 14 września 1947 na Podlasiu. Po maturze w 1965 roku wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. W latach 1966 - 68 odbył zasadniczą służbę wojskową w specjalnej jednostce dla kleryków. W 1972 r. został kapłanem, przyjąwszy święcenia z rąk Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ostatnim miejscem pracy ks. Jerzego, od 20 maja 1980 r., była parafia p.w. Św. Stanisława Kostki. Prowadził duszpasterstwo średniego personelu medycznego, a od sierpnia 1980 r. zaangażował się w duszpasterstwo warszawskich środowisk pracowniczych NSZZ „Solidarność” i opozycji politycznej. W 1984 roku został zamordowany przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa PRL. Jego grób przy kościele Św. Stanisława Kostki w Warszawie jest miejscem kultu.

W czerwcu na Placu Piłsudskiego w Warszawie mają odbyć się uroczystości beatyfikacyjne księdza Jerzego Popieluszki. Materiał poświęcony sp. ks. Jerzemu Popieluszcze korespondenta z Uzbekistanu podajemy obok.



Warszawa, 25.04.1981. Uroczystość poświęcenia sztandaru NSZZ „Solidarność” Huty Warszawa (fot. Adam Szymański/Agencja FORUM)

ska”, zupełnie inna niż „lwowski śpiew” Kargula i Pawlaka. Białostoczanin mają prawo się obrażać za takie przekręty. Owszem p. Marianna ubiera się skromnie, wioskowo ale gustownie, nie pamiętam na jej głowie białych chustek. Ma wygląd bardzo ascetyczny i drobna szlachetna twarz a nie owalna jak w filmie. Mówię tak, bo jest wiele rzeczy, które mnie wzruszyły. Film oglądałem jak wspomnienie własne ze Stanu Wojennego, ale bliskość jaka zaistniała między mną i panią Marianną zmusza mnie do takiego komentarza. Pod koniec rozmowy wyznałem, że nazajutrz będę na tamie we Włocławku i spytałem czy mogę pozdrowić mieszkańców tego miasta od niej. Powiedziała bardzo zagadkowo: „Proszę pozdrowić wszystkich, którzy kochają Pana Boga”.

Nie wiem doprawdy jak te słowa pojąć, czy pozdrowienie miało dotyczyć kochających Boga w tym mieście, czy też każdego człowieka, który kocha Boga i stanie na mej drodze po tym spotkaniu. Jeśli tak, to niech to „błogosławieństwo Matki Proroka” dotknie wszystkich, komu się trafi moja opowieść do ręki i we Włocławku i na całym świecie. Ksiądz Jurek jako Męczennik ma niewątpliwie własne sposoby, by bez pośrednictwa mamy błogosławić ludziom na całym świecie, tym niemniej długie lata, jakie Pan Bóg podarował jego mamie są

niewątpliwie dane, by to błogosławieństwo płynęło również tym niezwykle prostym i genialnym w swej prostocie kanałem.

Następnego dnia o świcie było piękne słońce. Szykowałem się na spotkanie z młodzieżą swego dawnego ogólniaka. Spuściwszy kolana na bruk obok barierki udekorowanej zielonym przezroczystym stendem z czarnym krzyżem i flagą Solidarności, pod akompaniament burzliwych strumieni wiślanej wody odmawiałem w myślach koronkę. Po głowie chodził mi ulubiony werset z psalmu: „głębia przyzywa głębie hukiem wodospławów”. Nie jest to polska Niagara.

Woda ciemno-zielonego koloru zmieszana z odchodami tworzy tutaj kłęby żółtawej piany, która mi się kojarzy z praniem bielizny w starożytnej pralce „Myszków”. Tym niemniej właśnie te wody to źródło błogosławieństwa, o którym wspomniała pani Marianna wiec w myślach pogrążam się w tę wodę w podobny sposób jak na genialnym kadrze z filmu pogrąża się młody „szeregowy” Popielusko. Moje odczucia nie należą do przyjemnych. Po raz kolejny podziwiałem tę prostą arystokratkę z Okopów za jej umiejętność przebaczenia. Nigdy od niej nie usłyszałem słowa skargi czy złości, lub pragnienia zemsty...

Ona również podobnie jak jej syn za życia 26-ty rok z rzędu „złoto dobrego zwycięstwa”.

Ks. Jarosław WIŚNIEWSKI

Osobistości

Jeśli rzeczywiście oczy są zwierciadłem duszy, to jakże jasną jest dusza Franciszka Karłowicza Brzezińskiego. I jakże zranioną. A jego oczy? Są spokojne, czasami ciemne jak woda w leśnej rzeczce płynącej na jego rodzinnym Polesiu. Gdy opowiada o dziesięciu kręgach piekła, to nagle milknie, jak gdyby jeszcze raz, od nowa, przeglądał film o swoim życiu, lecz oczy pełne są wyrazu. Brzeziński jest ostatnim żyjącym więźniem Majdanka na Ukrainie. W lutym 1943 roku było ich 1240. I oto

wę zabitych stanowili Żydzi, 30% - Polacy, 16 przedstawiciele narodów ZSRR.

Majdanek w oznacza plac. Taki sobie plac o powierzchni 30 hektarów, zagrodzony drutem kolczastym, z karabinami maszynowymi na wieżach, z krematorium. Wkrótce teren powiększono do 100 hektarów. Planowano 500 ha, ale zaczęły się porażki na frontach i przestano myśleć o budownictwie. Obóz tworzone jako bezodpadowe przedsiębiorstwo do zabijania ludzi. Popiół używano jako nawóz, odzież, obuwie, a nawet zabawki przetwarzano, złote zęby i wartościowe przedmioty odsyłano do banku. Wszystko skru-

go rozstrzelano, otruto gazem lub spalano.

Numer 10741 trafił do brygady dr Józefa Singera, Żyda z Warszawy. On swobodnie mówił po niemiecku i dlatego został mianowany starszym robotnikiem. I mimo tego, że Józef był dobrym człowiekiem, mało kto chciał być w tej brygadzie. Bowiem więźniów nadzorował esesman, który codziennie kogoś zabijał. Tak po prostu, bez przyczyny. Wybierał sobie ofiarę, potem podchodził, powalał na ziemię i bił do tej pory, aż krew zaczynała wypływać z gardła. Esesman stał na gardło i człowiek umierał, zachłystawszy się krwią. Dostarczało to temu zwie-

się na ucieczkę, pomagało bardzo wielu. Zbierano jedzenie, znajdowano obuwie. Franciszek również oddał swoje skórzane buty, które mu podarował Józef Singer. Uciekano nocą i w środku białego dnia. Uciekano przez rury kanalizacyjne, zabijając strażników, w czasie wykonywania prac poza obrębem obozu. Po ucieczce karano tych, w których barakach mieszkali zbiedzy. Lub, jeśli obok ciebie pracował, lub, jeśli byliście tej samej narodowości. Ucieczka to dowód braku pokory, siły ducha, tzn. tego wszystkiego, co faszysti starali się złamać.

Pewnego razu zobaczyłem w oczach Franciszka Karłowicza

szeregu. Miną lata, wyrosną te niemieckie dzieci i opowiedzą swoim dzieciom, jak to radziecki żołnierz karmił je chlebem.

Wtedy jednak Franciszek Karłowicz nie powrócił jeszcze do domu. Kiedy ujął się za swoim współwięźniem, w SMERSZ-u obwiniono go w kontrrewolucji, przypomnieli sobie o ojcu, o obozie i o tamtym chlebie, który dał niemieckim dzieciom. Dowiedział się, że jest polskim szpiegiem, który pracuje na Londyn. Zaprzeczanie nie miało sensu. Osadzono go w kowieńskim więzieniu, skąd zbiegł, uczciwie uprzedzwszy o tym swoich śledczych. Ci ostatni tylko uśmiechali się z jego oświadczenia.

OSTATNIA ŻYWA KARTA HISTORII

pozostał tylko on z tego pociągu towarowego, wypełnionego po brzegi więźniami politycznymi z Żytomierza, Berdyczowa, Szepietówki (potem już do samego Lublina pociąg się nie zatrzymywał). W muzeum na Majdanku pana Franciszka nazywają ostatnią żywą kartą historii.

Był bojownikiem, ale brak jego nazwiska w oficjalnych wykazach. Bo jakże można było tam zapisać syna więźnia politycznego, kontrrewolucjonisty? Zabawne, ale faktem jest, że zwykłego robotnika z żytomierskiej Małowanki oskarżono o udział w podziemnej polskiej organizacji wojskowej, wymyślonej przez NKWD. Oskarżono i rozstrzelano w 1938 roku. Aresztowano również matkę, Franciszek z siostrą pozostali sami. Szesnastoletnią Bronisławę nie ruszano, a czternastoletniego chłopca postanowiono oddać do domu dziecka, ale on uciekł. Gdy o nim zapomniano, powrócił do domu i podjął pracę w piekarni.

Miał siedemnaście lat, gdy przyszli faszysty. Nie zgodził się na wyjazd do Niemiec, jako to dobrowolnie czynili jego znajomi komsomolcy, a za ucieczkę z pracy polegającej na załadunku pocisków został aresztowany i osadzony w więzieniu. Wyszedł na wolność w 1942 roku, trochę doszedł do siebie, ale został ponownie aresztowany. Oficer śledczy SD krzychał do niego, pobitego do krwi:

- Komuniści zabili twojego ojca, uwięzili matkę, a ty jesteś po ich stronie?

Nie, on nie był po stronie komunistów, a był po stronie swojego kraju, swojej ziemi, swojego miasta. Rozstrzelać takiego oznaczało rozeźlić innych. Jego należało zabić. W takim właśnie celu stworzono Majdanek. To właśnie tutaj przywieziono chłopca, a z nim jeszcze 1239 takich samych jak on nie uległych.

Majdanek to obóz koncentracyjny na przedmieściu polskiego miasta Lublina. Zbudowali go jesienią 1941 roku radzieccy jeńcy wojenni, którzy stali się pierwszymi ofiarami. Dane encyklopedyczne świadczą o tym, że zamordowano tutaj około półtora miliona ludzi należących do 54 narodowości. Poło-

pulatnie podliczano. Właśnie dlatego wiadomo, ilu zabito, spalono. Jest nawet notatka o tym, że Majdanek dostarczył przemysłowi Niemiec 730 kg włosów. Oprócz głównego, obóz posiadał jeszcze kilka filii, w których panowały te same porządki i ten sam system niszczenia ludzi.



Franciszek Brzeziński (C) pod polską flagą na obchodach Dnia Zwycięstwa 9 maja 2010 r. w Żytomierzu

... Nowych przybyszów ustawiono w szyku na placu. Wyszedł do nich jakiś wysoki oficer, który w doskonałym języku rosyjskim opowiedział im o ich przyszłości:

- Zapomnijcie o bramie, przez którą tutaj weszliście. Porzućcie nadzieję, że od razu zostaniecie rozstrzelani lub powieszani. To byłoby zbyt łatwe i proste dla was. Można było rozstrzelać was i powiesić na miejscu, nie przywożąc tutaj. Stąd jest tylko jedna droga i wskazał ręką wysokie, kwadratowe kominy, z których w szare, lutowe niebo wałił żółty dym pachnący smażonym ludzkim mięsem. To była droga na tamten świat.

Nawiasem mówiąc, na tamten świat można było się dostać w każdej chwili. Brzeziński mógł tam trafić już w pierwszych dniach pobytu w obozie. Oczywiście, nie miał on już ani imienia, ani nazwiska. Był numerem 10741. To nie oznaczało, że przez nim jeszcze 10740 więźniów. Po prostu nowicjuszom dawno numer tego, które-

rzęciu prawdziwej rozkoszy. Więzień numer 10741 potknął się. Tego wystarczyło, by został wybrany kolejną ofiarą. Lecz wzrok esesmana przechwycił Singer. Pobiegł on do Franciszka, zaczął na niego krzyczeć i bić pejem. Brzeziński zrozumiał, że wrzeszczą na niego i biją niezbyt boleśnie, aby go urato-

... nie, nie lzy. Jego oczy stały się po prostu wilgotne.

Po zwolnieniu z obozu i przejściu tzw. filtracji Brzeziński trafił do pułku rezerwy. Komu i po co to było potrzebne jest rzeczą niezrozumiałą, tym bardziej, że skończyła się wojna i było by rzeczą bardziej mądrą i humanitarną pozwolić byłemu więźniowi wrócić do domu. No cóż, wzięto go do wojska. A może i dobrze się stało. Znaczyło to bowiem, że jest całkowicie czysty. Pułk stacjonary w okolicach Drezna. Obiad jadano pod gołym niebem, przy długim stole. Karmili zupełnie możliwie. Szczególnie dostatnio było chleba. Franciszek doszedł do siebie. Za stołem i ławkami rósł rząd dobrze podciętych krzaków. Za nim często pojawiały się dziecięce główki. Brzeziński zauważył dzieci i po niemiecku przywołał je. To były dzieci wczorajszego wroga. Ale przecież były to tylko dzieci! I one były głodne. Nie mógł wytrzymać spojrzenia ich rozszerzonych z głodu oczu i oddał im swój przydział jedzenia i chleb, który pozostał na stole.

Po kilku dniach nagle rozkazano pułkowi, by ustawił się w szyku bojowym. Pojawił się dowódca pułku i „zampolit” obaj podpułkownicy. Obok nich stał dowódca kontrwywiadu. Po rozkazie baczność i przed siebie patrz do oddziału zwykłym głosem zwrócił się „zampolit”:

- Wystąpić z szeregu tym, którzy karmili niemieckie dzieci!

Pomyślał: Zdążyli donieść, znowu wezwą do SMERSZ (Śmiert' Szpionom), i tam już wyjaśnią, dlaczego to jeszcze żyję. Jednak spokojnie wyszedł z szeregu i wyraźnie odraportował:

- Szeregowy Franc Brzeziński!

- Jesteś Niemcem?

- Nie, towarzyszu pułkowniku. Jestem Polakiem. Z Ukrainy jestem.

- Dlaczego dałeś chleb Niemcom?

- To przecież tylko dzieci, towarzyszu pułkowniku, i one są głodne...

„Zampolit” jeszcze raz ogarnął wzrokiem oddział i powtórzył komendę, ale nikt więcej z szeregu nie wystąpił. Franciszek przygotował się na najgorsze, ale „zampolit” nieoczekiwanie powiedział:

- Zuch, żołnierz! Wracaj do

Uciekł i dotarł do Żytomierza. Żył, pracował, jednak w 1950 roku został aresztowany. Na ironię losu znalazł się w tej samej celi, co i w 1942 roku, kiedy to aresztowali go Niemcy. Sądu nie było. Trójka zdecydowała, że kontrrewolucjonista w nowym pokoleniu Brzeziński całkowicie zasługuje na dziesięć lat łagru. Czy myślał, będąc w Majdanku, że przyjdzie mu posiedzieć w radzieckim łagrze? W związku ze zdemaskowaniem kultu Stalina odsiedział 5 lat 2 miesiące i 7 dni, był całkowicie zrehabilitowany, otrzymał paszport i pozwolenie na wyjazd do rodzinnego Żytomierza.

Na temat obozów Franciszek Karłowicz czasem żartuje:

- Posiadam dwa wyższe wykształcenia ukończyłem dwie akademie. W jednej rektorem był zwiadowany führer, a w drugiej ojciec wszystkich narodów. Przyjechałem do Żytomierza, poszedłem do komitetu miejskiej partii.

- ???

- Proszę się nie dziwić. Już mówiłem, że świat dzielił na dwie połowy: dobro i zło. I w Majdanku byli strażnicy, którzy nam współczuli, ułatwili pobyt, chociaż nosili mundury esesmanów. Był tam także kapo niemiecki komunist z numerem 3. On bronił więźniów i esesmani bali się go ruszać. Nawiasem mówiąc, aby się im nie kłaniać, on w ogóle nie nosił czapki.

Sekretarz miejskiego komitetu partii Udawickij przywitał mnie życzliwie, wysłuchał, pomógł znaleźć pracę w przedsiębiorstwie budowlanym. Kierownik P.A. Gruzskij także okazał się bardzo przyzwoitym człowiekiem. Prowadziłem serdeczne rozmowy z byłym dowódcą partyzanckiego oddziału, przewodniczącym obwodowego komitetu wykonawczego W.A. Kriemienickim, zachowałem przyjazne stosunki z szefem z ostatniego miejsca pracy w ŻYTOMIR-TURIST-cie W.M. Mazurem.

Franciszek Karłowicz mógłby stać się zawziętym człowiekiem (dodatek w wysokości po dziewięć hrywień za pobyt w każdym obozie to bez wątpliwości nie kompensacja), przebaczył przyjaciółom, którzy na niego donosili. Zachował w sobie

Człowieczeństwo. Praktycznie każdego roku udawało się mu się (dzięki pomocy obwodowej administracji) jeździć do Majdanka, gdzie byli więźniowie bracia po nieszczęściu przeprowadzali swoje zjazdy. Każdego roku te zjazdy są mniej liczne. Każdy były więzień złożył przysięgę obok mauzoleum zbudowanego w miejscu masowych egzekucji, że zrobi co tylko w jego mocy, aby nigdy więcej nie powtórzył Majdanek, aby nie powróciła brutalna dzuma. W mauzoleum spoczywają prochy zamordowanych. W każdej garści popiołu mieści się czyjeś życie.

Do Majdanka przyjeżdżają dziesiątki tysięcy ludzi. Schylić głowy, pomodlić się, złożyć przysięgę, że będą walczyć o pokój. I kiedy tam bywa Franciszek Brzezicki, to zawsze znajduje się w centrum uwagi. Filmują go, rejestrują na taśmie jego głos. Jego opowieść o Żydach Majdanka była transmitowana na najpiękniejszym placu Jerozolimy, wypełnionym tłumem. Ludzie słuchali i płakali.

Przyjeżdżają także oficjalne delegacje z tych miast, w których urodzili się lub żyli byli więźniowie Majdanka. Przyjeżdżają, aby wziąć popiół, garść ziemi. Potem taką urnę umieszczają obok najbardziej świętego miejsca Wiecznego Ognia. Tego świętego obrządku dokonali już wszyscy. Oprócz nas. F.K. Brzezicki wyjaśnia pracownikom muzeum w Majdanku Edwardowi Bala-wajderowi (dyrektor), Marii Wisnech, Zofii Gryń-Murawskiej, Annie Wiśniewskiej, Janinie Kleboń i innym, którym jest bezmiernie wdzięczny, i którzy niepomniernie trudzą się, aby prochy stały pękły do naszych serc, że przeżywamy trudności ekonomiczne, dlatego kierownictwo naszego kraju nie przyjeżdża, ale na pewno przyjedzie. Bowiem oprócz filozofii kielbasy, oprócz powoływania się na brak środków, są również wartości humanistyczne. A najważniejsza z nich to pamięć. Jeżeli my dzisiaj zapomnimy o swoich ojcach, jutro wnuki zapomną o nas.

Właśnie dlatego w Majdanku wierzą i czekają na przyjazd delegacji z Żytomierza, z Ukrainy. Wierzą, że urna z prochami będzie pochowana w Żytomierzu, w Berdyczowie.

Nie jestem pierwszym, który pisze o Brzezickim. On sam również występował na łamach prasy. Lecz wszystko idzie w niepamięć. Niestety. I dopóki jeszcze żyje ostatni więzień Majdanka (niech Bóg da panu, panie Franciszku Karłowiczu, długie lata życia), należy stworzyć warunki, by wykonał on to, co przysiągł.

To nie zachcianka. To obowiązek wobec rodaków spalonych w krematorium Majdanka. Być może byli oni również wśród jeńców wojennych, którzy stali się pierwszymi ofiarami obozu śmierci. Ogólna liczba ofiar półtora miliona (ludność naszego obwodu). Ich prochy biją w jego sercu. Ich prochy biją w moim sercu. A czy ich prochy biją w Waszych sercach?

Wołodimir KIRYCZANSKYJ

Z życia diaspor

Международная конференция «Искусство Армянской диаспоры»

состоялась в Польше

28-30 апреля 2010 г. в старинном польском городе Замость прошла международная конференция «Искусство армянской диаспоры». Представительный научный форум, собравший около ста участников стал самым значимым событием последних десятилетий в деле изучения историко-культурного наследия армянской диаспоры.

В конференции приняли участие знаменитые армяны и молодые ученые исследователи из разных стран мира Ричард Ованесян, Беатрис Толеджан (США), Тигран Куюмджян, Патрик Донатиян, Барбара Басмаджян, Анжела Капоян (Франция), Мурад Асратян, Михаел Аракелян (Армения), Рубен Атоян, Ирина Скворцова (Белорусия), Ирина Гаюк, Ирина Горбан, Самвел Азизян (Украина) Бенедикт Зигмунд (Венгрия), Каролина Вишневска, Моника Агопсович, Веслав Банас, Агнешка Павлик-Енджевска (Польша), Ян Чиндрис, Анна Татай (Румыния) и др.

Инициаторами и организаторами столь масштабной международной конференции стали

Министерство культуры Польши, Польское общество искусства востока, Музей Замойский в Замостье, Институт истории искусства им. Кардинала Стефана Вышинского. Координатор проекта, проф. Вальдемар Делуга, секретарь Марина Олдаковска. Работу конференции освещало польское радио, телевидение, а также специально приехавшая из Минска группа журналистов во главе с издателем и редактором армянского журнала «Ани» Арменом Хечояном и Кареном Агекяном.

Не менее важным событием, приуроченным к открытию конференции «Искусство Армянской диаспоры», стало открытие 27 апреля художественной выставки произведений армянского искусства «Ars Armeniaka» в «Музее Замойском» города Замость.

Экспозиция выставки состоит из более 100 редких экспонатов собранных из музеев Польши, Украины, а также уникальных раритетов предоставленных Фондом культуры и культурного наследия польских армян (Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich). Среди экспонатов армянские рукописи,



старинные гравюры, шерстяные ковры различных ткацких центров, художественные картины, церковные реликвии, коллекция старинных поясов. Большая часть выставки – церковные ризы, сшитые армянскими мастерами в период с шестнадцатого по девятнадцатый век. Среди наиболее ценных экспонатов – риза из Музея церковной коллегии Замостья, оставшаяся от разрушенной в 18 веке армянской церкви города Замостья. Многие представленные на выставке экспонаты до 1946

года принадлежали Армянскому собору в Львове и составляли собрание знаменитого «Армянского музея Львова».

На открытии выставки и конференции присутствовал почетный патронат выставки Его Превосходительство Ашот Галоян – Посол Республики Армения в Польше и Президент Замостья, Польша – Марчин Замойский. Выставка будет открыта до 31 августа 2010.

Самвел АЗИЗЯН

Porady językowe

Mowa – grunt myśli naszej

Pytanie dotyczy pisowni wyrażenia „Państwo” (mam na myśli wyrażenie stosowane w oficjalnych pismach, rozpoczynanych zwrotem „Szanowni Państwo!”). Jaka jest poprawna odmiana tego wyrażenia w zdaniu: „dokonał się zmian w wykorzystywanych przez Państwa programach”, czy: „dokonał się zmian w wykorzystywanych przez Państwo programach”?

A oto wzór deklinacyjny odmiany rzeczownika Państwo (w znaczeniu grzecznościowym):

M. kto? co? Państwo np. Malinowscy

D. kogo? czego? (np. nie ma) Państwa Malinowskich

C. komu? czemu? (np. się przyglądam) Państwu Malinowskiemu

B. kogo? co (np. widzę)? Państwa Malinowskich

Ms. z kim? z czym? (np. rozmawiam) Państwem Malinowskimi

N. o kim? o czym? (np. opowiadam) Państwu Malinowskich

W. o! Państwo Malinowscy!

W tym przypadku musimy użyć biernika (wykorzystywany przez kogo, co?). A więc: wykorzystywany przez Państwa.

Gdybyśmy napisali „wykorzystywany przez Państwo”, można by to rozumieć jako zwrot odnoszący się do państwa jako aparatu władzy, a przecież tutaj chodzi o inne znaczenie tego słowa.

Ogłoszenia

■ Szukam dystrybutora polskich/po polsku filmów na płytach dvd. Proszę o kontakt:

Kazimierz Bednarz <kazimierzbednarz@gmail.com>

Tel. kom. 0 98 96 97 113

■ Proponujemy uważy nauczalний посібник з польської мови, вартістю 150 грн. Автор Григоренко Ліна Станіславівна. Звертатися по тел.: 050-469-74-85 Іван Антонович

Trwa prenumerata

„Dziennika Kijowskiego”

- pierwszej i, jak na razie,

Jedyniej ogólnokrajowej gazety Polaków Ukrainy.

Historia, kultura, polityka, gospodarka, reklama

na Ukrainie i w Polsce, bezpłatne ogłoszenia.

Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” można

we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy

(indeks prenumeraty 30678).

Prenumerując „Dziennik Kijowski”, okazujesz wsparcie naszym staraniom o odrodzenie inteligencji polskiej na Ukrainie. Czyż nie stać Cię na jakieś niepełne 16 hrywien na rok, blisko 1 hrywni na miesiąc z dostawą do domu, w imię naszej SOLIDARNOŚCI NARODOWEJ!?

**DZIENNIK
KIJOWSKI**

„Karta Polaka. Uprawnienia, komentarze” – wydanie Biblioteki „DK”, dwujęzyczna polsko-ukraińska broszura poświęcona Ustawie Rzeczypospolitej Polskiej o Karcie Polaka. Zawiera Ustawę o Karcie Polaka, inne dokumenty prawne w tej kwestii, jak również komentarze do głównych tez Ustawy. Bezpłatnie broszurę można nabyć w bibliotece im. Adama Mickiewicza pod adresem Kijów ul. I. Franki 16/2.

Kontakt: tel: 80442466139, 80442353387

tel. kom. 80663507928 e-mail: bord2002@gmail.com

„Карта поляка. Правові питання, коментарі” – видання Бібліотеки „DK”, двомовна польсько-українська брошура, присвячена закону Республіки Польщі про Карту поляка. Містить Закон про Карту поляка, інші правові документи з цього питання, а також коментарі щодо основних положень Закону. Безкоштовно брошуру можна отримати в бібліотеці ім. Адама Міцкевича за адресою м. Київ, вул. І. Франка, 16/2.

Контакт: тел.: 80442466139, 80442353387

моб. тел. 80663507928 e-mail: bord2002@gmail.com

Реклама в газете «Dziennik Kijowski»:

ВАША РЕКЛАМА И ОБЪЯВЛЕНИЯ (КОММЕРЧЕСКАЯ, ЛИЧНОГО ХАРАКТЕРА И ПР.) НА ЛЮБОМ ЯЗЫКЕ.

БЕСПЛАТНЫЕ длиной до 20 слов.

Высылать в конверте с «КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ». При подсчете количества слов не учитываются предлоги, адрес и телефон считаются одним словом.

ПЛАТНЫЕ. С оплатой по площади – 9,00 грн для резидентов Украины, 1 дол. США для зарубежных рекламодателей за 1 кв.см, С оплатой по словам: 3,00 грн. для резидентов Украины, 0,30 дол. США для зарубежных рекламодателей за слово. В рамке: до 20 слов – 60,00 грн., до 40 слов – 100,00 грн.; для резидентов Украины и для зарубежных рекламодателей соответственно 6,00 и 10,00 дол. США.

Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность.

Перечисление денег. Деньги переводятся почтовым переводом либо платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма.

ПОЛУЧАТЕЛЬ: Редакция «ДК», р/с 26009301360317 в Зализн. отд. ПИБ г. Киева, МФО 322153, код 21459978.

Рекламу, объявления с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копией платежного поручения высылать по адресам: Редакция «ДК» ул. Саксаганского, 40/85а Киев 01033, e-mail: okodk@ukr.net Тел./факс +380442466139

Принимаем заказы на рекламу и объявления из-за границы. Реквизиты валютных счетов на www.dk.com.ua.

Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.

RYSOVNICY POLSCY



BOGATYM ... BIADA!

Może ta myśl jest przewrotna Z problemów światowych – mnóstwa Trzeba by zwrócić uwagę Na „plusy” w rewirach... ubóstwa	Bogactwo nadto – stresuje Psuje dostatek pogodę A biedny, czy ma, czy nie ma Bezpłatnie podziwia przyrodę
Po pierwsze – bieda, ubóstwo Nikogo nie zaskakuje Przyrasta przy tym – za darmo W świecie pieniądza – góruje	W biznesach – przyjaciół nie ma Bogatym ludzie – zazdroszczą Biedni – zawiści nie czują Czy syci są, czy też poszczą
I cóż, że rządzą bogaci Że duże pieniądze mają... Jak „bieda” ich trochę przycisnie I oni na los – narzekają	Biednych jak bieda przycisnie Jeden drugiemu – pomaga A dla bogatych... ciut gorzej Od razu – klęska i plaga
Bo dla nich – dekonjunktura To jakby świat się już walił Na szczęście są jeszcze biedni... Więc ma ich kto z „biedy” wybawić	Z tego wynika więc wniosek A może nawet – zasada Bieda – przeraża bogatych Więc im, nie biednym – biada!

Mikołaj ONISZCZUK

- Gdy w maju plucha, w czerwcu posucha.
- Grzmot w maju sprzyja urodzaju.
- Majowe błoto, więcej niż złoto.

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!

Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Gość wybrał się do kina na film kryminalny. Kupuje bilet a kasjerka do niego:
- Może kupi pan słone paluszki?

- Nie dziękuję - odpowiada.
- To może kruche ciasteczka?
- Nie, nie chcę! odpowiada poirytowany.
- To może popcorn? - nie daje za wygraną bileterka.
- Ile razy mam mówić, że nic nie chcę!? Proszę tylko o bilet.

Klient dostaje w końcu bilet a jak już miał wchodzić na salę kinową kobieta wychyla się z okienka i głośno mówi:

- A mordercą to jest szofer, ty sknerusie.

Przychodzi baba do lekarza:

- Panie doktorze, dziękuję za wspaniałe leczenie.
- Ależ ja leczyłem pani męża, nie panią!
- Tak, tak, ale ja po nim wszystko dziedziczę!!!

Rozmawia dwóch mężczyzn:

- Podobno Twoja żona rozbiła Twoje nowe Ferrari? Stało się jej coś?
- Jeszcze nie, zamknęła się w łazience...

Panie władzo! Szybko! Tam za rogiem ulicy... - wołają dwaj zadyszani chłopcy do przechodzącego policjanta.

- Co się stało?
- Tam... nasz nauczyciel...
- Wypadek?!

- Nie... on nieprawidłowo zaparkował!

Naj... Naj... Naj...

WARSZAWSKIE NAJ... NAJ... NAJ...

Najdroższy hotel: apartament prezydencki hotelu „Bristol”: około 2000 euro za noc.

Największy zegar: „Milenijny” na elewacji 42 piętra Pałacu Kultury (6 m 30 cm średnicy).

Najkrótsza ulica: „Dawna”, mająca około 20 m.

Najstarszy cmentarz: „Stare Powązki” założone w 1790 roku.

Najstarszy pomnik świecki: Kolumna Zygmunta III Wazy.

Najwyższy hotel: „Intercontinental” - 164 m.

- Mężczyźni, którzy wcześniej łysieją są mniej zagrożeni rakiem prostaty.

Kuchnia polska

PLACKI ZIEMNIACZANE

Składniki:

- ◆ 6 dużych ziemniaków
- ◆ 1-2 jajka
- ◆ 3-4 łyżki mąki
- ◆ sól
- ◆ pieprz
- ◆ olej

Sposób przygotowania:

Ziemniaki umyć, obrać. Zetrzeć na tarce (małe lub duże otwory, jak lubimy). Wymie-

szać z mąką, jajkiem, solą i pieprzem. Rozgrzać patelnię z olejem. Placuszki smażyć z obu stron. Aby pozbyć się nadmiaru tłuszczu, odkładać na papierowy ręcznik. Potem na talerz.

Można do ciasta dodać łyżkę śmietany, placki będą bardziej puszyste. Można dodać pokrojoną cebulę, pieczarki, majeranek, natkę pietruszki, starte jabłko.

SMACZNEGO!

KONKLUZJE PRZY GRILLU

- Dlaczego mężczyźni uganiają się za kobietami, których nie mają zamiaru poślubić?
- „Z tego samego powodu, dla którego psy uganiają się za samochodami, którymi nie zamierzają jeździć”.
- Kto zmienia kochanki jak rękawiczki najczęściej chodzi w używanych.
- Kobieta jest jak wino, im starsza tym lepsza, a mężczyzna jak owoc, im bardziej dojrzały, tym lepiej smakuje.

SENTENCJE LINGWISTYCZNE

- ◆ Tłumaczenie powinno przypominać szybę, całkowicie przezroczystą, tak aby czytelnik nie zauważał jej istnienia. **(Mikołaj Gogol)**
- ◆ Nie wiem, czy słowa stworzyły świat, ale boję się, że go zniszczą. **(Stanisław Jerzy Lec)**
- ◆ Czas przemija, wypowiedziane słowo pozostaje. **(Lew Tolstoj)**

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєннїк Кїївський”
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілька поляків в Україні
Редакція газети „Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

zast. red. naczelnego Borys Dragin

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Borys Dragin

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 852 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

Numer dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.